

GAZETA W. KRÓLESTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Lwów, 2 Lipca. — Mówią, że Wysocki zaraz przy przejściu granicy zdał komendę na Prożyckiego (Rożyckiego?). Niesie pogłoska, że komitet tajny rozkazał rozwiązać ten oddział powstańców.

Paryż, 1. Lipca wieczorem. — Z Aleksandryi donoszą pod dniem 26. z. m., że w dniu 12. Maja wybuchła rewolucya na wyspie Madagaskar. Zamordowano króla Radama II. i wdowę po nim pozostała ogłoszona królową. Traktaty z Europejczykami zawieszono, ale utrzymano wolność sumienia. Królowa podpisała konstytucyę ułożoną przez stare stronnictwo Hovasów. Panuje na tej wyspie niezadowolenie i obawiają się wojny domowej.

Berlin, 1. Lipca. — Król Jmć zabawi w Karlsbadzie aż do 20go Lipca i ztamtąd uda się do Gastejnu. Po kilkudniowym tam pobycie ma się udać do Baden Baden. Mówią, że cesarz austriacki i król bawarski odwiedzą króla w Gastejnie. Krzyżowa zaś gazeta utrzymuje, że cesarz austriacki odwiedzi króla w Karlsbadzie w dniu 2. Lipca.

— Prezes ministerstwa p. Bismarck przedłużył swój pobyt w Karlsbadzie, równie jak radca regencyjny Zitelmann.

Szczecin, 1. Lipca. — Następczyni tronu przybyła tu o godz. 11. z Berlina wraz z dziećmi swojemi i w dworcu kolei zastała swojego małżonka. Oboje udali się na zamek, a ztamtąd się na parowiec o godzinie 12 1/2 i na nim odbili do Puttbus.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. Lipca. — Jak dalece Moskwa okazuje się skłonną do układania się na mocy 6ciu punktów, na które się zgodziły trzy zachodnie mocarstwa, pokazują nieustające dekreta Murawiewa, Anienkowa, senatu petersburskiego, kancelaryi cesarskiej, a nakoniec rozkazy w. księcia Konstantego. Dziś przytaczamy z szeregu tych rozporządzeń następujące:

Rozkaz do wojsk konsystujących w Królestwie Polskiem.

Warszawa, Nr. 161. — 12. Czerwca 1863.

Z wyprowadzonego śledztwa co do zabrania z kasy głównej Królestwa Polskiego znacznych sum skarbowych, okazało się, że głównymi sprawcami tego byli: kasyer główny Stanisław Janowski i naczelnik wydziału buchalteryi Stanisław Hebda, przy współnictwie i szczególnem współdziałaniu woźnych kasowych: Bielińskiego, Tyszkowskiego i Kołtuńskiego. Z liczby tej pierwsi czterej zbiegli, a ostatni odebrał sobie życie.

Obok tego obwinionemi są o zaniedbanie obowiązków swego urzędowania: członek komisji skarbu rzeczywisty radca stanu Janiszowski, pomocnik kasyera głównego Orzeł i kasyerowie Rasiński i Szymborski.

Dla roztrząśnięcia tej sprawy i osądzenia winnych, ustanawiam odzielny sąd wojenny pod prezydencyą generałmajora z orszaku JCMci, Krasnokutskiego, i do składu sądu przeznaczam na członków: rzeczywistego radcę stanu Czystilina, radcę stanu Masłowa, pułkowników Anuczyna i Tucholkę, a na referenta oberaudytora asesora kolegijskiego Afanasiewa.

Na sąd wojenny wkładam obowiązek: a) wzmiankowanych, pozostałych w miejscu, czterech urzędników sądzić trzymając w areszcie; b) uzupełnić wyprowadzone śledztwo stanowczemi sprawdzeniami, wiadomościami i badaniami, jakie uznane będą za potrzebne dla doprowadzenia sprawy do zupełnej jasności; c) jeśli przy prowadzeniu dodatkowego śledztwa wykryje się wina innych osób, prócz wyżej pomienionych, to natychmiast przedstawić Mi co do sądenia tych osób razem z oddającymi się obecnie pod sąd wojenny; d) w wyroku zaopiniować o stopniu winy i rodzaju kary, jakiej podlegają zbiegli; i e) akta wojenno-sądowe, po ukończeniu, przedstawić Mnie do confirmacyi.

Podpisał: Głównodowodzący Konstanty. Dz. Pow.

— W dalszym ciągu ogłoszonego pod dn. 15. Czerwca r. b. w nrze 133 Dzień. Powsz. rozporządzenia, o sposobie wydawania paszportów wewnątrz kraju, — z rozkazu JCWys. w. księcia namiestnika Królestwa, podaje się do powszechnej wiadomości:

iz paszporta przed ogłoszeniem rzeczzonego rozporządzenia, na mocy dawnych przepisów paszportowych, na dłuższy przeciąg wydane, ważne będą tylko po dzień 10. Lipca r. b. Osoby więc paszporta takie mające, po upływie oznaczonego terminu, korzystać z nich nie będą mogły, lecz winny zaopatrzyć się w nowe, na zasadzie obowiązujących obecnie przepisów wydane.

— W imieniu Najj. Aleksandra II., cesarza Wszech Rosyi, króla polskiego etc., etc., etc.

Rada administracyjna Królestwa.

W rozwinięciu najwyższego ukazu z dnia 19. Sierpnia 1862 roku, stanowiącego oddzielny zarząd komunikacyi w Królestwie, tudzież na zasadzie art. 29 najwyższej zatwierdzonej umowy nadawczej dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, z dnia 13. Października 1857 r., na przedstawienie naczelnika zarządu komunikacyi w Królestwie, postanowiła i stanowi:

Art. 1. Władza dyrektora głównego, prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, wskazana w art. 6, 9, 11, 14, 17, 20 i 25 umowy nadawczej dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, tudzież w art. 4 i 10 aktu dodatkowego do tejże umowy, przelaną zostaje na naczelnika zarządu komunikacyi w Królestwie, generałmajora Kierzbiedzia.

Art. 2. Wykonanie niniejszego postanowienia, dyrektorowi głównemu prezydującemu w komisji rządowej przychodów i skarbu, i naczelnikowi zarządu komunikacyi w Królestwie porucza się.

W Warszawie, 23. Czerwca 1863 roku.

Wielki książę namiestnik (podp.) Konstanty.

Sekretarz stanu (podp.) Enoch. Dz. Pow.

— Do namiestnika naszego w Królestwie Polskiem, JCWys. wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza.

Na przedstawienie rady administracyjnej, dyrektora wydziału wyznań w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, rzeczywistego radcę stanu Solnickiego, na własne jego żądanie, z powodu nadwężonego zdrowia, najmiłościwiej uwalniamy ze służby.

(podp.) ALEKSANDER.

Przez cesarza i króla min. sekret. stanu (podp.) Łęski.

W Carskiem-Siele, 16. Czerwca 1863.

Dz. Pow.

— Dzisiejsze wiadomości z Warszawy nie nowego niepodają. Ograniczamy się więc tylko na jeneralne korespondencyi austriackiej, która pisze z Warszawy, że tam panuje cisza, bo rząd narodowy wzbrownił wszelkich manifestacyi oprócz modłów po kościołach i odprowadzania zmarłych na cmentarze. Nakazu tego słuchają wszyscy Polacy. W całej Polsce gorliwie teraz werbują do wojska narodowego. Wedle autentycznych wiadomości pojawiły się nowe hufce powstańców w województwie kaliskim, w okolicy Łomży i w województwie sandomirskim. Z tarnowskiego miała wyjść jakaś wyprawa. Polacy liczą teraz na spokojne zachowanie się Rusinów, których Moskwa sobie naraziła przez brankę do wojska i opolczeństwa. Zbiegi przed branką powiększają szeregi powstańców. W całej Polsce przechodzi cały zarząd cywilny w ręce wojska. W Warszawie wysadził Berg mrg. Wielopolskiego z wszelkiego wpływu i całą zagarnia administracyą cywilną.

Taż jeneralna korespondencya donosi z Konstantynopola pod dn. 22. Czerwca, że znany dowódzca zuawów polskich Rochebrune bawi tam i zostaje widocznie w stósunkach z polską emigracyą i rządem narodowym. Ma on objąć dowództwo nad hufcem powstańców tworzącym się w Tulczy i liczącym już 450 głów. Organizacyą tego oddziału trudnił się dotąd pułkownik Wirzbicki (Murad bej). Za kilka dni ma wyruszyć Rochebrune z resztą Polaków tu pozostałych nad Dunaj. Przynajmniej tak tu rozpowiadają. Ma on potem przez Besarabią ruszyć na Podole. Być może, że i w Chersonie wyląduje. Oficerowie polscy będący na pół-żołdzie tureckim z małym wyjątkiem wzięli dymisy i chcą się z owym Francuzem połączyć. Każdy z tych oficerów miał dostać od rządu tureckiego wynagrodzenie wynoszące żołą dwuroczny stopnia, jaki dzierżył. Wynagrodzenie to tylko Polacy otrzymali, Węgrom zaś w służbie tureckiej zgłaszającym się o podobną wypłatę, odmówił rząd turecki gratyfikacyi. Wielu żołnierzy kozackich z Tesalii zdezerterowało i odbiera żołą od tutejszego komitetu, do którego wpływają także wsparcia od Anglików. Dziennie każdy pobiera złoty reński. Sadyk

basza mimo wezwań, nie czuje w sobie powołania do służby w sprawie polskiej. Przybył on do Konstantynopola, ażeby przerzedzone swoje pułki kozackie uzupełnić i zorganizować. Być może, że Turcy zupełnie rozwiążą te kosztowne pułki kozackie.

Warszawa, 24. Czerwca. — Z cytadeli dochodzą nas wieści, że od czasu niewpuszczania tam publiczności i zabronienia widzenia się z więźniami, dzieć się tam mają zgrozą przejmujące sceny, a mianowicie wieszają rozstrzeliwają dość często, oraz topią w Wiśle ludźmi skrępowanych. Nie mamy sprawdzenia tych wieści, które obiegają po mieście i zwiększają oburzenie.

Wczoraj aresztowano żydówkę Estbaum Szaję z denuncyacji oficera policyjnego cyrkułu 7go, który jadąc omnibusem dostrzegł ją czytającą odezwę Naczelnika miasta. Aresztowano też Fligenringa i Cimermana, konduktorów omnibusowych, Kulesze Antoniego, Baranowskiego Stanisława, Radoszewskiego Wojciecha, Bleszyńskiego Władysława, Grosswalda Aleksandra, Otto Józefa, Cybulskiego Józefa i Kruka Jana: dwaj ostatni za niezdzęcie czapki przed ks. Konstantym. Poszukują do aresztowania Piotra Gutkowskiego z miasta Błonia, Sulikowskiego konduktora kolei petersburskiej. Aresztowani urzędnicy z Komisji skarbu nazywają się Orzeł, Rosiński i Szymborski, zostali przyaresztowani przez generała żandarmówi Kuczyńskiego i siedzą w biurze tejże komisji pod dozorem żandarmówi.

Wczorajszego dnia o godz. 11. zrana Moskale przywieźli na Pragę 5 wozów rannych, 10 podwód tornistrów, a przytem dwie poszczerbione kosy. Pociągiem kolei petersburskiej wywieźli do Moskwy 90 urlopowanych żołnierzy, wieczorem takichże wywieźli 50. Przybyło do Warszawy 500 kozaków z Donu, miało ich być 800, lecz 300 w drodze zginęło od Kijowa poczynając.

Uwolnieni z cytadeli: Engel zegarmistrz, Wróblewski Karol, Maczulski, Brynken obywatel z Rawskiego, Gerfunkel Józef i Natan, Babski urzędnik z poczty.

Zygmunt Wielopolski zrobił referat do oberpoliemaistra, ażeby właściciele, którzy nie chcą płacić podatku aresztować; polecił przepisać referat swojej kancelaryi, ale urzędnicy w niej, niechając przekraczać przepisów Rządu Narodowego referatu nieprzepisali i z kancelaryi uciekli. Zygmunt więc Wielopolski kazał ich wszystkich oddać pod sąd wojenny, krzycząc, że ich rozstrzela.

Dnia 22. Czerwca miała miejsce walka pod drugą stacją od Wilna, Rudzieski, gdzie Moskale naprowadzeni przez dróżnika, otoczyli naszych w liczbie pięć rot piechoty, a po silnym oporze i krwawej bardzo walce, w której naszych padło 120 — reszta przetrnęła się.

Tego dnia 22. zaszła potyczka za Bugiem, za miasteczkiem Serock między Narwią a Bugiem, w której udział wzięli włościanie w liczbie do 500. Rezultat dla nas pomyślny, ubito do 120 Moskali i otrzymano plac boju; na wiadomość zaś, że Moskałom idą posiłki, nasi cofnęli się w kierunku wsi Popów, Włościanie, gdy im dowódzca zalecił powrót do domu, oświadczyli, że nie powrócą, albowiem chcą się bić z Moskałami.

Śmierć Bończy 19. Czerwca z ran odniesionych w Górach napęła nas smutkiem. Był to jeden ze zdolniejszych wojskowych; służył w wojsku rosyjskim, które opuścił i na wezwanie Komitetu Centralnego, udał się w Płockie, gdzie otrzymał chwilowo obowiązki Naczelnika wojskowego województwa Płockiego po zranieniu Padlewskiego. Powstanie w Płocku 22. Stycznia i następnych dni było rozbite i Bończa, który rzeczywiście nazywał się Tomaszewski, udał się za granicę, z kąd przybył do obozu Langiewicza pod Goszczą i miał udział w wielu potyczkach. Po upadku Langiewicza, Bończa dostał się do Czachowskiego, a od niego posłany dla sfurmowania oddziału jazdy, zorganizował w Krakowskim, Opoczyńskim, Jędrzejowskim i Miechowskim powiecie oddział jazdy do 200 koni, który następnie posiłkami wzrósł do 300.

Wiadomy jest zwyczaj w wilią świętego Jana puszczenia wianków. W Warszawie zwyczaj ten wiernie zachowywany, co rok na Wiśle uroczystość był obchodzony. Już trzeci rok, dziewoje nasze zamiast udawać się na most i wianki swoje nurtem Wisły powierzać, odbywają spacer na Powązki i wiankami wieniczą mogiły poległych za Ojczyznę. I w tym roku zdołały przedrzeć się przez strażę moskiewskie i groby poległych uwieczniły.

Moskwa koniecznie chce wmówić w świat kłamstwo, że powstańcy dopuszczają się okrucieństw i w tym celu wysłała rozkazy do władz cywilnych z surowym poleceniem, żeby jej o okrucieństwach powstańców donosiły. Władze cywilne nie donoszą o nich, dla tego, że powstańcy żadnych okrucieństw nie dopuszczają się, grożą więc im sądem wojennym, co znaczy, że zmuszają do kłamania i komponowania niebywałych faktów. Posyłam wam nowy rozkaz władz moskiewskich wojskowych, który dobrze objaśni o troskliwości rządu rosyjskiego, aby wynaleść fakta okrucieństw powstańców. Rozkaz ten brzmi:

»Biuro wojennego naczelnika oddziału warszawskiego, dnia 3. (15.) Czerwca 1863 r. m. Warszawa. Częściowemu wojennemu naczelnikowi oddziału czerskiego.

Z rozkazu W. namiestnika już dwa razy było dane zawiadomienie dyrektorowi głównemu komisji spraw wewnętrznych: że naczelnicy powiatów burmistrz i wójcia gminy donosząc gubernatorom cywilnym o zdarzeniach wynikłych na ich terytoryach naumyślnie skrywają występki popelnione przez bandy powstańcze, albo też przeciwnie zwyczajowi oficjalnemu dają im nazwiska i tytułują ich partjami powstańców.

Jednocześnie starają się wystawiać w krzyczących kolorach najmniejszy nieporządek, którego czasami dopuszcza się wojsko nasze rosyjskie, którego jednakże nie można uniknąć na zbuntowanej ziemi.

Nieprzyjacielskie te doniesienia wprzód nim się dowie o nich JWysokość, zjawiają się w zupełności w buntowniczych zagranicznych piśmiech i służą nieodwołalnie do agitacji.

Tak np. donoszą nawet o tem, jeżeli żołnierz w zapomnieniu uderzy lub zelży słownie jakiegokolwiek chłopca. Szeroko opisują każdy wojenny gwałt, który jest niezbedny przy wypędzaniu buntowników z miasteczek, szlacheckich dworów i sió; wyliczają rany zabitych buntowników, do tego jeszcze przydają, iż zabici byli zrabowani i rozebrani do naga. W tymże samym czasie i jakby niechcący, donoszą, że takowi to byli uprowadzeni przez powstanców to znów, że w takim to miejscu byli znaleźni powieszni nieznajomi ludzie i takim sposobem rzucają cień podejrzenia na nasze wojska, jakoby one powiesiły nieznanych ludzi, a uprowadzeni ludzie jakoby wstąpili w szeregi powstańcze.

Tymczasem o barbarzyństwie band odbierają się od wojennych władz rozmaite straszne doniesienia jak naprzykład:

W jednym miejscu porznięli na kawałki żywego kozaka. W drugim zakopali głową na dół jednego kolonistę i chociaż żołnierze w ten moment odkopali go jednakże nieszczęśliwy zdążył się udusić. W trzecim, męczyli długo jednego dymysonowanego felczera, nakoniec przybiwszy mu paszport 4 gwoździami na piersi, powiesili. We czwartek, chłopu zdarli skórę z głowy powyłamywali ze stawów ręce i powiesili. Wielu powolnie dusili sznurami, albo niejednokrotnie spuszczały z szubienicy i znów na nią wciągali, żeby ofiary niemogły odrazu skończyć. Niejednokrotnie wieszali całe rodzeństwa nie przepuszczając starcom, kobietom i dzieciom ¹⁾. Nakoniec wszystkiego wyliczać trudno. Ani o jednym zwyż wymienionych owych występów, pomimo okólników, miejscowe cywilne władze nie donoszą gubernatorom, czem wykazują jawnie przychylność buntowi i nieprzyjacielskie usposobienie przeciwko rządowi.

Zawiadamiając o tem W. pana zostawiam rozporządzeniu jego, aby naczelnicy powierzonego jego pieczy powiatu a także i burmistrzowie ze swojej strony przedsięwzięli środki dla odwrócenia złego na przyszłość. Zawiadomić ich że cywilni i wojskowi urzędnicy, którzy będą skrywać występki buntowników, albo też działać w duchu nieprzyjaznym prawemu rządowi, będą wydani ze służby i oddani pod sąd ²⁾.

Ażeby zaś dojść do tego celu radzę potrzebować od nich rzetelnych kopij z dostawionych przez nich doniesień, władzom cywilnym. Cz.

— Dnia 24. Czerwca wedle Pos. Ztg. w mieście Kole toczyła się walka pomiędzy oddziałem powstańczym a konsystującą tamże załogą moskiewską. Miało poleć 15 Moskali.

— Do Br. Ztg. piszą: Wciąż nowe uwięzienia. Naczelnicy powiatu Wołowski jeszcze trzymany w cytadeli; kazał sobie przynieść kilku starożytnych klasyków. Dawny gubernator cywilny augustowski radzca stanu Ponomarew, mianowany przewodniczącym w sądzie wojennym, przed który ma przyjść sprawa wyjęcia listów zastawnych ze skarbu, jako człowiek sumienny odmówił przyjęcia, bo niezna kodeksu wojennego. Pan Ponomarew jest Rosjaninem. W księżę za to kazał go wywieść żandarmami do Wołogdy.

— Rosyjskie Nowiny urządzenie generałgubernatora wojennego gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, zakazujące wszystkim urzędnikom na Wołyniu używać języka polskiego, nietylko pomiędzy sobą ale i w znoszeniu się z mieszkańcami, »ponieważ ztąd roszczą sobie Polacy coraz więcej prawa do tego kraju.« Natomiast nakazuje to rozporządzenie używać jedynie języka rosyjskiego, »aby »narzecz« polskie zupełnie wykluczyć z administracji.«

Z Kujaw, 28. Czerwca. — Dnia 24. Czerwca Wola Sosnowa pod Izbicą najechną została od dwustu objeszczyków i kozaków moskiewskich, którzy z sobą zabrali kilkunastu groźbami i dopuszczeniami podburzonego chłopstwa, do rabunku i mordu pod pozorem rewizji. Nie rewizja, lecz rabunek trwał godzin sześć, meble potłuczono, garderobę, bieliznę, kołdry, kobierce zrabowano, słowem co tylko im pod ręce podpadło. Niekontentując się tem, zabrali wszystkie konie, żrebacki, szory i półszorki, wozy i wszystko zboże znajdujące się na śpichlerzu, niedosyć, że koniom po podwórzu rozsypowali, ale jeszcze na wozy zabierali wraz z workami. Ekonoma bili cztery razy batami i na pół żywego zabrali z sobą, włódarka także zbili, że chodzić niemoże, lecz go zostawili. Chłopom zakazali »pankowi« robić, tylko stać na trakcie na straży, aby, jak panek przyjedzie, na środku podwórza powiesili bez najmniejszej odpowiedzialności, i że ta własność już nie panka, tylko ich jest i dla siebie sprzątać mają. Prócz tego wszystko grozili za parę dni przyjść znowu i spalić, udali bowiem, że we dworze lano kule, znajdują się gotowe ładunki, formy do kul i pistolety, które samo wojsko podłożyło, ażeby mieć jakiś pozór do rabunku. Na szczęście dwa dni przed rewizją właściciel był odwiózł żonę do granicy Wiel. Ks. Poznańskiego, która się udać miała do tegoż na słabość dla większego bezpieczeństwa, lecz wracając sam w najlepszej myśli w dniu popełnionej ni-byto rewizji a rzeczywistego rabunku, był ostrzeżony, że dwóch zrabowano i jego zamordować chciano.

Głównie odznaczał się okrucieństwem, buntowaniem chłopów i rabunkiem kapitan objeszczyków Denikien mieszkający w Piotrkowie Kujawskim, przybrawszy sobie do powiększenia liczby, siedmiu parobczaków z Woli, pomiędzy którymi i ogrodowy żonaty przeszło lat 50 mający należy, z temi poszli dalej do następnych wsi. Właścicielowi pozostało tylko jedno ubranie, które na sobie miał i teraz musi o parę mil od swego majątku przed Moskałami ukrywać się, aby uniknąć zagrożonej od nich śmierci, najniewinniej. Moskale dopytywali się koniecznie o złoto i srebro służącą, którą trzy razy rozciągać zaczęli: wre-

¹⁾ Przytaczając te kłamstwa, nie umie naczelnik wojenny moskiewski powiedzieć gdzie, kiedy i przez kogo okrucieństwa te zdarzały się. Zauważyć nie mówi tego, boby się okazało, że te, które istotnie zdarzały się, wykonali żołnierze moskiewscy, a inne są tylko wymysłami p. naczelnika, który je wypisuje ucząc co i jak mają donosić, tj. kłamać władze cywilne. Przyp. red. Cz.

²⁾ Grozi więc oddaniem pod sąd jeżeli kłamać nie będą. Przyp. red. Cz.

szczie powiedzieli, że oni są bardzo dobrzy, że oni jej także dadzą, żeby tylko powiedziała gdzie zachowane. Kapitan szczególnie bardzo zżęcznie chował po kieszeniach koronki, drogie kołnierzyki, w ogóle droższe i ponętniejsze przedmioty, a po nim dopiero żołnierze.

Wszystkie pokoje napełnione były żołdactwem rabującym; gdy już wszystko pomarnowali, wypróżnili i zrabowali i do wychodu się przygotowywali, w końcu w pokojach sprawili znany złodziejski figel. Wyżalować Moskale niemogli, że przynajmniej żony w domu niezastali, boby byli na rożach (pikach) swoich ją roznieśli.

Rymarza aż z Wolsztyna pracującego koło szorów, pomimo, że się paszportami wylegitymował, wzięli, rozciągli, zbili okrutnie, tak aż krew z kawałkami ciała pryskała, paszporta zabrali a jego zostawili zbitego.

— I dzisiaj są najprzód głuche wieści o nowej utarczce zaszłej wczoraj w Krakowskim w okolicach Książa, blisko drogi bitej z Miechowa do Kielc. Lecz nie mając jeszcze pewnych szczegółów, nie podajemy ich, ale czekamy ich potwierdzenia. Z powodu utrudnionych bardzo komunikacyj nie mamy także bliższych doniesień o niedawnych bojach w Kaliskim pod Krośniewicami i Widawą, ani dokładnych wiadomości z Augustowskiego o jakichś świeżych starciach w okolicach Łomży. Natomiast pewne są wiadomości o potyczce w Płockiem w pułtuskim powiecie nad Bugiem między Serockiem a wsią Popowem w d. 22. t. m., gdzie Polacy rozbiwszy mały oddział moskiewski, cofnęli się następnie w porządku, gdy większe siły moskiewskie nadciągały. Zaszedł także 23. t. m. jakiś bój w Podlaskiem, a Moskale przywieźli swych rannych i pozostałe po zabitych tornistry do Warszawy, jak to donosi korespondent nasz z tej stolicy, dodając, iż żołnierze moskiewscy przybyli z tej utarczki głosili się pobitymi.

W Litwie w województwie grodzieńskim pod Oranami stoczono 23. t. m. utarczkę, w której Moskale znaczne straty ponieśli; do Grodna przywieziono z placu boju 30 rannych Moskali, z których kilku w drodze umarło.

— Według wiadomości z Wołynia i z Podola, usposobienie włościan w tych okolicach gdzie władze moskiewskie oszukały ich komunistycznymi ponętami, obietnicą rabunku, oraz postrachem, że powstańcy chcą palić wsie, zmienia się, i oburzenie ogarnia włościan przeciwko Moskalom z powodu brania części ludności do opolczenia, które ma stanowić rezerwę armii, bo wojska caratu nie wystarczają już do walki z »bandami rozbójników« jak raporty moskiewskie śmiały jeszcze bezczelnie nazywać cały powstający naród. Także w niektórych okolicach Kongresówki i Litwy chciał rząd rosyjski w miejscach gdzie mniemał, że włościanie mniej mu niechętni, zapisywać włościan do opolczenia i rozdawać im broń; lecz się zawiodł, bo włościanie broni wzięć nie chcieli i oparli się zapisaniu siebie do opolczeń. Cz.

Francya.

Paryż, 1. Lipca. — Pajs zamieszcza analizę najnowszej noty francuskiej w kwestyi polskiej. Jest ona datowana pod d. 17. Czerwca i zaadresowana do księcia Montebello, ambasadora francuskiego w Petersburgu. Analiza ta dziennika paryskiego oficjalnego, zdaje się zawierać zupełną osnovę noty, która brzmi jak następuje: »Pan Drouyn de Lhuys wynurza najprzód zadowolenie swe, że równoczesne przedstawienia dawniejsze Francyi, Austrii i Anglii odniosły skutek, jakiego się po nich trzy mocarstwa spodziewały. Dwór rosyjski uznał uczucia, które spowodowały je do tego kroku, i które podziela każdy rząd miłujący ludzkość. On sam ubolewa jak najgłębiej nad obecnym położeniem i niema większego życzenia, jak aby temu kres położono.

Trzy mocarstwa pokładały zupełne zaufanie w mądrości i liberalnym duchu cesarza rosyjskiego, gdy mu konieczność przedstawiała postawienia Polski w warunkach trwałego pokoju. Czuli się szczęśliwymi gdy się dowiedziały, że rząd rosyjski podziela ich zdanie względem złego położenia i rychłego porozumienia się względem zaradzenia złemu.

W tem położeniu pokwapily się gabinety londyński, paryski i wiedeński spólnie i zawsze w tym zgodnym duchu o wyszukanie najlepszych środków, aby osiągnąć cel swoich usiłowań. Zgodzili się na zaproponowanie rządowi rosyjskiemu podstaw do układów, objętych 6 punktami następującymi:

1) Powszechna amnestya; 2) Reprezentacya narodowa z atrybutami, które przepisuje konstytucya z roku 1815; 3) Powołanie Polaków do publicznych urzędów, aby przywrócić osobną i narodową administracya; 4) Zupełną wolność sumienia bez jakiegokolwiek ograniczenia wiary katolickiej; 5) Język polski jest jedynym urzędowym językiem w administracyi, sądownictwie i szkołach; 6) Systemat naboru do wojska prawem ustanowiony.

Niektóre z tych punktów odpowiadają znanym już zamiarom rządu rosyjskiego. Inne są bardzo nmiarkowane. Wszystkie zaś zgadzają się z zasadami sprawiedliwości i traktatów, na mocy których rząd rosyjski Polskę posiada i względem niej jest obowiązany. Spodziewać się przeto można, że rząd rosyjski je nieodruci i przyjmie, tak jak trzy mocarstwa, za podstawy do obrad.

Gdy trzy dwory w imieniu powszechnych interesów zwracają się do Rosyi, są one ożywione w swych krokach uczuciem ludzkości. Polska, gdzie walka coraz krwawszą się staje, przedstawia światu bolesny widok. Rosya życzy tylko sobie może ukończenia kroków nieprzyjacielskich, które pod panowaniem największego wzburzenia i najgwałtowniejszej zaciętości rozszerzają w całej Polsce rozpacz i głęboką żalobę. Nie jestże tu potrzebą pierwszą zaprowadzenie stanu tymczasowego pokojowego, który ogłoszony przez cesarza rosyjskiego, musi być przez Polaków przestrzegany, za który odpowiedzialność na nichby spadła w razie nieprzystania.

Forma rozpocząć się mających układów jak się zdaje przez sam rząd rosyjski została wskazana. Uznał on prawo mocarstw zajmowania się

zawikłaniami, które zagrażają porządkowi europejskiemu. Przyznał mianowicie, że polskie niespokojności, mogące zawiechrzyć inne państwa, musiały zwrócić uwagę na siebie mocarstw, które podpisały traktaty względem losu tego kraju. Przez to wskazanym został udział 8 mocarstw, które się podpisały na traktacie wiedeńskim. Rząd cesarza Napoleona gotów jest wzięść udział w obradach na zasadach przedłożonych do przyjęcia dworowi rosyjskiemu. Poczyta się za szczęśliwego, widząc cesarza Aleksandra przyjmującego te zasady, jakie jego oświeconym uczuciom w imieniu największych i najprawowitszych interesów zostały polecane.

Przemoc może polską kwestyą przeciąć, ale jej nie rozwiąże. Podana pod układy, kwestya ta może jedyną puścić się drogą, która może przygotować rozwiązanie, godne tego wieku i odpowiednie uczuciom wszystkich rządów.

Depesza ta ma być odczytana księciu Gorczakowowi i odpis jej doręczony jemu.

Paryż, 30. Czerwca. — Nowe ministerstwo wystąpiło dziś z dwoma liberalnymi rozporządzeniami, które uchylają reakcyjne prawa z roku 1849. Dotychczasowa klasa loiki po liceach ma sobie przywróconą dawną nazwę klasy filozofii. W owym czasie uważano, że filozofia była winną wypadków zaszłych w r. 1848 i dla tego tę umiejętność ukarano. Drugie prawo reakcyjne ograniczające piekarszy liczbę w Paryżu, również zostało zniesione, monopol piekarski ustaje bez wynagrodzenia. Strach padł na inne stany uprzywilejowane, jak na meklerów i kurtierów, którzy swe posady pokupowali za ciężkie pieniądze i sprzedawali bardzo wysoko, bo zarobek był wielki a w gronie ograniczonym liczbą. Publiczność dobrze przyjęła oba prawa i sądzi, że ministerstwo nowe dalej pójdzie w liberalnych dążnościach wewnętrznej polityki.

Anglia.

Londyn, 30. Czerwca. — Sto trzydziestu Polaków, którzy wyjeżdżając z Anglii, byli wszędzie sygnalizowani, że płyną na Litwę, po nieszczęśliwej wyprawie i powrocie na Gothland, zostali odwiezieni na fregacie rządowej szwedzkiej do Woolwich w Anglii, gdzie ich gościnnie przyjęto. Mają oni nadzieję, że drugi raz poszczęści im się lepiej. Tutejszy komitet polski stara się o środki, aby mogli wrócić do domu.

— Na posiedzeniu dzisiejszem izby niższej porównywał Horsman obecne położenie do stanu rzeczy w Anglii przed wojną krymską, tylko z tą różnicą, że wówczas chodziło o Turcyę, a teraz o Polskę. Mocarstwa układające były te same, Rosya z jednej, Francya i Anglia z drugiej strony, Austrya, która ma własną grę, znajdowała się między temi stronami. W r. 1853 Austrya pomyślnie grę prowadziła i układy przeciągała po za sesyą parlamentu, tak że parlament zamknięto w najlepszej nadziei pokojowej, a otworzono śród wojny. Równie teraz Austrya przeciąga układy. Teraz jak dawniej jest podejrzenie, że Austrya z Rosyą tajemnie się porozumiewa. Dla Anglii rosną trudności, raz czyli Polacy przystaną na 6 punktów, powtóre czyli Rosya dotrzyma przyrzeczeń, których dotąd nigdy nie dotrzymywała. Z tego powodu wszystko się przeciąga i dla tego znów za tydzień zapyta rządu, czyli odpowiedź rosyjska nadeszła.

Austrya.

Wiedeń, 26. Czerwca. — Uzupełniając sprawozdanie z odbytego we czwartek posiedzenia izby poselskiej, podajemy z kolei głos miany podczas ogólnej rozprawy nad adresem.

Po mowie posła Bergera, przez nas podanej, zabrał głos poseł Kuranda. »Mówić będę, rzekł poseł, tylko o sprawie polskiej, jednak nie wystąpię jako polityk uczuciowy, jedno z czysto austriackiego stanowiska patrzeć będę na tę sprawę. Zgadza się na pochwały zawarte w adresie dla polityki cesarskiego rządu, jakiej się chwycił w obecnej chwili. Kwestya polska jest kwestyą teraźniejszości i przyszłości; nie jest ona tylko kwestyą zewnętrzną, ale zarazem wewnętrzną jest ona sprawą. O ile dotyka teraźniejszości i dyplomatycznej akcji prowadzonej przez trzy mocarstwa, odpowiedni ustęp adresu z pewnością znajdzie uznanie w największej części państwa. Po długim czasie widzimy po raz pierwszy, że rząd cesarski ujmuje się za dobrem uciśnionego narodu w obec jego rządu. Zaiste nie byliśmy przyzwyczajeni do patrzenia na taką politykę austriackiego ministerstwa szczególnie w stosunku z Rosyą. (Brawo!). Po długim czasie widzimy wreszcie stanowcze ces. rządu postanowienie zerwania ze starymi tradycjami, które nas wiązały z reakcyjnymi rządami i zmuszały iść z nimi ręką w rękę. Pochwalam także to, że rząd przy wszystkich w sprawie polskiej krokach utrzymanie pokoju za cel uważa (oklaski); albowiem chociaż jest prawdą, że w teraźniejszej chwili stanowczy krok energicznej akcji jedynie przesadzić może politykę za prawdziwą uznaną, to przecież jest obowiązkiem wszystkich mężów stanu pielegnować pokój i utrzymywać go dokąd tylko można. (Oklaski.) Ale kwestya polska jest także kwestyą przyszłości. I ja także nie podzielam z pewnością nadziei, ażeby teraźniejsze układy dyplomatyczne tak rozlały i pełne sprzeczności w swym rozwoju doprowadziły do twórczego rezultatu, zabezpieczającego pokój i zamykającego sprawę polską. Za mało obznajmione są rządy ze swymi wzajemnymi zamiarami; za nadto panuje między nimi nieufność, dla tego też nie można obecnie obliczyć wypadków przyszłej konferencji; są to losy, które spoczywają w łonie ciemnej przyszłości. Cała sprawa rosyjska jest dla nas kwestyą przyszłości i to największą, ku której Austrya spogląda. Do niedawna, zaledwie dziesięć lat temu Austrya i Rosya złączone były najcisłsiem przymierzem. Najważniejsze zdarzenie, które ma do wykazania historia europejska w ostatnich dziesięciu latach, nie jest tylko zerwaniem tego przymierza, ale głęboko gorejącą sprzecznością, która się między Rosyą i Austryą rozwinęła. W tej chwili według politycznej sytuacji Austrya nie ma większego i nieprzychylniejszego nad Rosyą przeciwnika. Od chwili, w której poznała, że Austrya swoich własnych patrzy interesów: od czasu, w którym poznała, że Austrya

